

Antoni Chojnacki

Orzeszkowa i wydawcy

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (3), 109-121

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Chojnacki

ORZESZKOWA I WYDAWCY

Urodziłam się w domu nie bogatym, ale zamożnym – ojciec mój, odumierając mię, gdy miałam rok życia, pozostawił majątek ziemski z wartością 100 000 rubli, z domem zawierającym wiele rzeczy kosztownych i pięknych¹

– pisze Eliza Orzeszkowa w liście do znanego bankiera Hipolita Wawelberga w październiku 1889 roku.

Dlaczego Orzeszkowa czuje się w obowiązku przedstawić Wawelbergowi stan jej zamożności? Prawdopodobnie była to forma informowania znanego bankiera, że chociaż prosi o coś, to wymaga jednak odpowiedniego traktowania, prosi z pozycji człowieka zamożnego, którym kierują wyższe cele społeczne, a nie nagle potrzeby egzystencji. Milkowszczyzna – majątek Benedykta Pawłowskiego – po ćwierci wieku straci połowę na wartości i zostanie sprzedany za 10 tys. rubli.

Z takim kapitałem przyjeżdża Orzeszkowa do Grodna w 1869 roku. Nie był to kapitał mały, zważywszy, że np. sekretarka w tym czasie otrzymywała 15 rubli miesięcznie. Orzeszkowa mogła zatem prowadzić spokojne życie, utrzymując się chociażby z 6 procent od kapitału zdeponowanego w Banku Kredytowym. Ale życie rentiera jej nie odpowiadało. W 1864 roku – kilka lat wcześniej – planowała założyć w Grodnie fabrykę rękawiczek z kapitałem zakładowym 3 tys. rubli, w której pracowałoby 30 robotnic. Liczyła, że sprzeda 20 tys. par rękawiczek po 60 kopiejek, co dawałoby rocznie 12 tys. rubli srebrnych. Otwarcie przedsiębiorstwa z takim kapitałem obrotowym miałoby znaczenie dla regionu grodzieńskiego. Ale plan ten nie został zrealizowany. Niemniej świadczy on o jej sposobie myślenia na temat posiadanych pieniędzy.

Orzeszkowa nie liczy już na udane życie rodzinne, ma przecież za sobą doświadczenia nieudanego małżeństwa, konspirację w powstaniu styczniowym, rozwód, który ją koszto-

¹ E. Orzeszkowa: *List do H. Wawelberga z października 1889 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski. T. 7. Wrocław 1971, s. 214.

wał 6 tys. rubli. Musiała zatem odpowiedzieć sobie na pytanie, co ma robić dalej. W czasie samotnego życia w Milkowszczyźnie w latach 1864–1869 napisała dziesięć powieści. Zapewne początkowo pisała dla dystrykcji, ale potem dla ćwiczenia w pisaniu powieści. Od dawna zresztą interesowała się pisaniem literackim. W pewnym momencie zapewne spostrzegła, iż jej powieści znalazły się na poziomie drukowalności. Postanowiła zatem publikować to, co napisała. Trudno powiedzieć, czy już wtedy myślała o zawodowym uprawianiu pisarstwa. Ale swój debiut zorganizowała w sposób profesjonalny. Legenda literacka mówi, że Orzeszkowa po prostu wysłała do „Tygodnika Ilustrowanego” opowiadanie *Obrazek z lat głodowych*, które tak zachwyciło redaktora Jenikego, iż szybko je wydrukował (w czerwcu 1866 roku w dwóch kolejnych numerach tegoż pisma). „Tygodnik Ilustrowany” notabene był własnością firmy wydawniczej Gebethner i Wolff, z którą Orzeszkowa utrzymywała od 1864 roku kontakty, kupując w ich księgarni wysyłkowej liczne książki.

Aby wejść na rynek księgarski z powieścią, Orzeszkowa potrzebowała protektora i znalazła go w osobie naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” – Józefa Sikorskiego, który stał się nawet jej mentorem literackim. W pierwszych listach deklarowała mu prawie absolutne podporządkowanie:

Proszę mi dawać rozkazy. Pan jest w tej sprawie wodzem, ja tylko *aide de camp*².

– pisze Orzeszkowa w liście z lipca 1867 roku.

To niepozbowione wdzięku zachowanie debutantki, wsparte niewątpliwym talentem pisarskim i małymi wymaganiami finansowymi, ułatwia jej z pewnością wydrukowanie powieści *Ostatnia miłość* (1867) w „Gazecie Polskiej”. Ale w grudniu tegoż roku stanowczo określili ich relacje:

Na uwagi wyrażone przez pana w oddzielnej kartce częścią przystaję i poprawię to, co da się poprawić. Przerobić wiele nie potrafię – charaktery muszą pozostać takimi, jakimi je pojęłam i w całym ciągu przeprowadziłam³.

Tak mówi dojrzały i świadomy swojego warsztatu pisarz. Orzeszkowa jest już dojrzałym pisarzem, wie, o czym i jak chce pisać.

Na ogólny jednak zarzut Pana, zrobiony całej tendencji powieści – pisze w liście do Sikorskiego – a mianowicie, że podobnych ujemności nie warto na światło dzienne wystawiać w żadnym wypadku zgodzić się nie mogę. Moim zdaniem – trzeba, przeciwnie, ujemności takie wyśmiewać, błotem obrzucać, potępieniem, pośmiewiskiem ogólnym okrywać, bo takie ujemności nie kończą swoich konsekwencji na pojedynczych osobistościach, ale rozciągają je na ogół i gangrenują społeczność, szkodząc sprawie ogólnej⁴.

Dwa lata po debiucie prasowym Orzeszkowa ma swój debiut książkowy. W 1868 roku drukarnia J.J. Okońskiego drukuje jej powieść *Ostatnia miłość*, która spotkała się z dość

² E. Orzeszkowa: *List do J. Sikorskiego z lipca 1867 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski. T. 1. Wrocław 1954, s. 14.

³ E. Orzeszkowa: *List do J. Sikorskiego z 27 listopada 1867 r.*, [w:] *tamże*, s. 25.

⁴ E. Orzeszkowa: *List do J. Sikorskiego z 14 listopada 1868 r.*, [w:] *tamże*, s. 43.

życzliwym przyjęciem krytyki. Ale ta powieść nie sprzedaje się dobrze. Chcąc przyspieszyć jej sprzedaż, życzliwa jej nadal „Gazeta Polska” podała wiadomość, że powieści Orzeszkowej są już wyczerpane, co było dobrym chwytem reklamowym, a zarazem informacją, iż powieści Orzeszkowej doskonale się sprzedają. Nie było to prawdą. Dopiero *Marta* (1873) stała się prawdziwym sukcesem wydawniczym.

Orzeszkowa podtrzymywała nadal swoje kontakty z Sikorskim, więcej, prowadziła z nim swojego rodzaju grę. W liście z 18 (30) października 1868 roku pisany z Milkowszczyzny pyta odważnie Sikorskiego, czy będzie drukował *Pana Grabę*:

Jeżeli bowiem z tych dwóch części Pan wniósł stanowczo, że w piśmie swym drukować ją nie będzie, przesłanie ostatniej znajdowałabym za niepotrzebne, tym bardziej, że i bez tego dość Pan ma trudów z czytaniem rękopisów⁵.

Ale dalej łagodzi ton swoich słów:

Zawsze jednak bardziej bym się cieszyła, gdyby praca moja otrzymała zaszczyt druku w „Gazecie Polskiej”, bo mam dla niej serdeczną preferencję, jako dla pisma zostającego pod dyrekcją Pana, wartością przenoszącego inne i w którym po raz pierwszy wystąpiłam z dość dobrym jak dla debiutantki powodzeniem⁶.

Orzeszkowa szybko uczy się, jak należy postępować z wydawcami. Aby pokazać, że nie jest zależna od Sikorskiego, szybko drukuje w „Tygodniku Mód” dziełko *Na prowincji*, a kiedy „Gazeta Polska” zapyta, czy ma dla nich coś do druku, proponuje im powtórnie *Pana Grabę*.

W tym okresie Orzeszkowa już traktuje swoje pisarstwo jako profesję, o czym świadczą chociażby następujące jej słowa z listu pisanego 10 sierpnia 1869 roku:

Pan, w którego pisma szpaltach debiutowałam, najlepiej byś mógł zdecydować o kierunku, jaki przyjąłam w powieściopisarstwie. Do zawodu tego przywiązuję się coraz bardziej – tym bardziej że pozostanie on bodaj jedynym moim zawodem i główną treścią życia⁷.

Potraktowanie swojego pisarstwa jako zawodu oznacza, że Orzeszkowa stawia sobie określone ideowe i artystyczne wymagania, ale też chce otrzymywać za swoją pracę stosowne honorarium. Orzeszkowa należy do pierwszego pokolenia pisarzy pozytywistycznych (Sienkiewicz, Prus, Konopnicka), którzy traktują pisanie jako swój zawód. Nie wyklucza to traktowania pisania bardziej idealistycznie. Proces twórczy porównuje Orzeszkowa do rodzenia dziecka, napisane powieści nazywa dziećmi, ale też zdaje sobie sprawę, że te dzieci, wchodząc w świat lektur społeczeństwa, wykonują określoną misję, kształtując jego poglądy. Józef Sikorski był nie tylko apodyktycznym mentorem, ale także dość pazernym wydawcą: po wydrukowaniu powieści *Na dnię sumienia* (1872) w „Gazecie Polskiej” chce zrobić jej odbitkę książkową, lecz nie chce za nią płacić. Orzeszkowa na to się nie zgadzała i żądała osobnego honorarium. Nie chcąc uzależniać się całkowicie

⁵ E. Orzeszkowa: *List do J. Sikorskiego z 18 października 1868 r.*, [w:] tamże, s. 39.

⁶ Tamże, s. 40.

⁷ E. Orzeszkowa: *List do J. Sikorskiego z 10 sierpnia 1869 r.*, [w:] tamże, s. 55.

od wyzyskiwacza-wydawcy, złożyła Gebethnerowi i Wolffowi ofertę (w liście z 11 lipca 1872 roku):

Parę miesięcy temu redakcja „Gazety Polskiej” nabyła u mnie powieść dwutomową i drukować ją ma podobno w sierpniu lub niewiele później. Rada bym bardzo wiedzieć, czy Szanowni Panowie zechcą nabyć u mnie drugą jej edycją i czy nastąpić to może w zamian pewnej sumy wypłacanej gotówką? Cyfra jest już rzeczą do znalezienia i zgodzenia się bardzo łatwą, idzie mi tylko o wiadomość, czy Panowie przystają na proponowaną zasadę. O możliwość dokonania odbitki porozumiałam się już z panem wydawcą i zarazem redaktorem „Gazety”. W razie zgodzenia się panów na moją propozycją prosić będę tylko pana Sikorskiego o zawiadomienie w stosownym czasie o rozpoczęciu druku⁸.

Jaka była odpowiedź znanych wydawców, trudno powiedzieć. W każdym razie Orzeszkowej wydaje się po dwunastu latach uprawiania pisarstwa, że najlepszym rozwiązaniem dla niej samej byłoby, gdyby sama stała się swoim wydawcą. Tym bardziej, że zmieniła się jej sytuacja finansowa. W 1878 roku umarła jej matka, zostawiając w spadku 30 tys. rubli, a zatem Orzeszkowa ma 40 tys. rubli, licząc w tym 10 tys. otrzymane za Milkowszczyznę. Postanawia zatem odkupić od Romanowskiego bankrutującą księgarnię, która mieściła się w Wilnie (ul. Świętojańska 2, w domu Webera), aby otworzyć wydawnictwo/księgarnię „Orzeszkowa i ska” – konkurencyjną wobec wydawnictwa Feliksa Zawadzkiego. W 1822 roku ojciec Feliksa Zawadzkiego miał zaszczyt wydrukować tom pierwszy *Poezji* Adama Mickiewicza, obecnie wydawnictwo specjalizuje się w drukowaniu książeczek do nabożeństwa i podręczników z agronomii. Firmę zaprojektował i pokierował nią Wicenty Korwin-Chełmiński (notabene urodzony w guberni siedleckiej). Otwarcie nowego wydawnictwa dokonuje się 28 września 1879 roku, za ladą księgarni znalazł się Wacław Makowski – dawny pracownik Gebethnera i Wolffa. Orzeszkowa natomiast sfinansowała całe przedsięwzięcie, angażując w nie nie tylko swój kapitał, ale i swoją niespożytą energię:

[Otwarcie księgarni] drobnitka to rzecz w obliczu wszechświata, lecz dla mojej małej osóbkki bardzo ważne – pisze Orzeszkowa w liście do Leopolda Méyeta (z 1 października 1879 roku) – [...] związałam z nim [z faktem otwarcia księgarni] 1-mo najdroższy, a prawdę mówiąc jedyny cel mojego życia, 2-o honor mego istnienia, 3-tio sporą część mego majątku. Wszystko to jest ryzykowne, na pełne wody i kapryśne ich prądy rzuconym⁹.

Od tej pory Orzeszkowa często przyjeżdża do Wilna na parę tygodni, aby nadawać ogólny kierunek wydawnictwu i aby zetknąć się z publicznością, co miesiąc też sprawdza rachunki nadsyłane przez Chełmińskiego. Nie tworzy firmy mającej pomnażać jej kapitał, ale wydawnictwo ideowe, które miało na celu ożywienie ruchu umysłowego, podniesienie świadomości Polaków, a ponadto upowszechnienie języka polskiego na Wileńszczyźnie.

⁸ E. Orzeszkowa: *List do Gebethnera i Wolfa z 11 lipca 1872 r.*, [w:] tamże, s. 82.

⁹ E. Orzeszkowa: *List do L. Méyeta z 1 października 1879 r.*, [w:] taż: *Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski. T. 2. Wrocław 1955, s. 9.

Wilno w tym czasie mówiło językiem, który był parodią języka polskiego, podobnie było w regionie:

[...] dookoła siebie – na przestrzeni mnóstwa mil kwadratowych nie znajdziecie 10 piór, które by alfabet polski skreślić potrafiły bez 10 omyłek¹⁰

– pisze Orzeszkowa w 1881 roku w dwóch listach okrężnych adresowanych do warszawskich wydawców i krytyków. Ale Orzeszkowej zależy nie tylko na podniesieniu poziomu języka polskiego, lecz również na kreowaniu nowoczesnej świadomości Polaków na Wileńszczyźnie. Dlatego też drukuje wolnomysłicielskie obrazki dramatyczne Konopnickiej *Z przeszłości*, Chmielowskiego *Historię literatury polskiej*, Bałuckiego *Typy i obrazki krakowskie*, a także T.T. Jeża, E. Jankowskiego, J. Karłowicza, H. Łuczkiwicza, W. Marrené, L. Méyeta, E. Lubowskiego, W.Z. Kościałkowskiego, W. Spasowicza, W. Przyborowskiego, H. Wernica, a także siebie – Elizę Orzeszkową. Do litewskich domów wprowadza także literaturę dziecięcą. Ponadto drukuje „Kalendarz Wileński” i „Kalendarz Litewski” w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, co było sukcesem politycznym, gdyż po powstaniu styczniowym ich drukowanie było zabronione przez gubernatora Murawiewa. Orzeszkowa także sprytnie obchodzi prawo w innej sprawie: otrzymała koncesję na sprzedawanie książek w księgarni, ale ponieważ chciała, aby jej książki rozchodziły się po całym regionie, więc do ich sprzedaży zatrudniła handlarzy okrężnych, co nie było zabronione. Obrót księgarni wynosił w 1880 roku 20 tys. rubli, ale mimo że drukowała dużo (łącznie 25 tys. tomów), to Orzeszkowa musiała jednak do niej dopłacać.

Firmy warszawskie i krakowskie, szczególnie te, które trudniły się sprzedażą wysyłkową, szybko dostrzegły w niej poważną konkurencję i zaczęły totalną krytykę jej publikacji, usposabiając do nich źle publiczność literacką, a także zwracając uwagę – przy okazji – władz carskich na ich ideową wymowę. W rezultacie Rosjanie zaczęli dokładniej przyglądać się działalności wydawnictwa Orzeszkowej i wykorzystali pierwszą nadarżającą się okazję, aby je zlikwidować. Pretekstem stała się kolejna próba obejścia prawa. Firma wydawnicza Orzeszkowej nie miała prawa wydawać żadnego periodyku, co było dużym utrudnieniem, gdyż nie mogła reklamować swoich książek. Wincenty Chełmiński zatem, przy cichej aprobacie Orzeszkowej, zaczął drukować tzw. „Alfabet”, wydał go cztery numery, z których każdy miał swój tytuł *Argus*, *Bodziec*, *Cerber*, *Dzwonek* i był samodzielną całością, ale równocześnie był częścią „Alfabetu”, bo zachowywał ciągłość publikacji. Władze szybko zorientowały się, że zostało złamane prawo o wydawaniu na Wileńszczyźnie polskich periodyków i zawiesiły wydawnictwo. Kara wprawdzie była niewielka, bo tylko 200 rubli, ale Orzeszkowa straciła 17 tys. złotych kapitału i została internowana w Grodnie na 5 lat; ponadto musiała natychmiast oddać 2340 rubli komisyjnego firmie Gebethner i Wolff. Straty kulturalne poniosła także wileńska publiczność literacka, ponieważ wydała o 3 tys. rubli mniej na książki niż wtedy, kiedy działały w Wilnie dwie księgarnie; prawdopodobnie o tyle powiększyły się dochody warszawskich księgarni wysyłkowych.

¹⁰ E. Orzeszkowa: *List do warszawskich wydawców i krytyków z 1881 r.*, cyt. za: E. Jankowski: *Eliza Orzeszkowa*. Warszawa 1980, s. 194.

Po załamaniu się tego ideowo-handlowego przedsięwzięcia Orzeszkowa skupiała się już tylko na pisaniu powieści i drukowaniu ich w wydawnictwach warszawskich. W końcu lat 60. XIX wieku istniał już na terenach dawnej Polski rozwinięty rynek książki, który tworzą: wydawnictwa, księgarnie, pisma, publiczność literacka, środowisko literacko-dziennikarskie. W Warszawie, która liczyła sobie 600 tys. mieszkańców, wychodziło 9 pism codziennych, jak „Kurier Warszawski” (1821–1939), „Kurier Codzienny”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Polska” redagowana przez J. Sikorskiego (po Kraszewskim), w którym debiutowała w 1866 roku Orzeszkowa, „Słowo” – redagowane przez pewien okres przez H. Sienkiewicza – czy „Nowiny” (1878–1883) drukowane przez B. Prusa. Ale wychodziły także tygodniki, jak „Tygodnik Ilustrowany” (1859–1939), którego właścicielem była firma Gebethner i Wolff, „Przegląd Tygodniowy” (1866–1905) redagowany i wydawany przez Adama Wiślickiego, „Prawda” (1881–1915) redagowana przez Świętochowskiego, ale także „Kłosa”, „Bluszcz”, „Kronika Rodzinna”, „Opiekun Domowy”, „Niwa”, „Wędrowiec”. Ponadto wychodziły miesięczniki: „Ateneum” (1876–1905), który redagował Piotr Chmielowski (*nota bene* zięć Świętochowskiego), oraz „Biblioteka Warszawska”. We wszystkich tych pismach w zasadzie Orzeszkowa mogła drukować.

Dziennikarstwo traktowane jako drugi zawód zapewniało wielu pisarzom dodatkowy dochód, dzięki honorariom za drukowane artykuły, recenzje i felietony. W tym okresie prawie wszyscy najwięksi, jak Sienkiewicz, Prus, Konopnicka, zajmowali się dziennikarstwem. Niektórzy pisarze porzucili jednak dziennikarstwo po ustabilizowaniu się ich sytuacji finansowej, jak np. Sienkiewicz i Konopnicka, inni uprawiali je do końca życia, jak Prus, ceniąc sobie cotygodniowy kontakt z czytelnikiem. Orzeszkowa nie musiała zajmować się dziennikarstwem, ponieważ była osobą dość zamożną i mogła potraktować pisanie jako swój pierwszy i jedyny zawód, co nie oznacza, że od czasu do czasu nie publikowała jakiegoś tekstu w prasie.

W tym czasie wydawnictwa warszawskie miały dość archaiczną strukturę: równocześnie łączą funkcje wydawnicze z księgarstwem stacjonarnym i wysyłkowym. Do takich wydawnictw-księgarni zaliczyć można w Warszawie przede wszystkim firmę Gebethner i Wolff (od 1857) czy też księgarnię Salomona Lewentala, z którą właśnie Orzeszkowa zaczynała współpracować. Z firmą Gebethner i Wolff Orzeszkowa utrzymywała kontakty od 1864, a korespondencję z nią prowadziła od 1870 do 1903 roku. Była to poważna firma, która dbała o swoją opinię, z natury raczej konserwatywna, ale otwarta na nowe pomysły. Aby taka firma mogła ją poważnie potraktować, Orzeszkowa musiała jej zaproponować atrakcyjny towar, a takim towarem było właśnie – jak sądziła – powieściopisarstwo tendencyjne; było ono akceptowane również przez cenzurę – bardziej niż romantyczne pisarstwo patriotyczne.

Z firmą Gebethner i Wolff łączyły Orzeszkową różne interesy: najpierw kupowała w ich księgarni wysyłkowej książki, następnie brała od nich książki w komis dla swojej księgarni, ponadto drukowała w ich wydawnictwie i piśmie „Tygodnik Ilustrowany” swoje powieści i nowele. Były to stosunki handlowe, wolne od sentymentów. Kiedy Orzeszkowej zamknięto firmę, wydawcy Gebethner i Wolff natychmiast zażądali pieniędzy za książki wzięte w komis. Ale Orzeszkowa zachowała się podobnie: bez krepcacji upomniała się o należne jej honorarium:

Ostatnie arkusze powieści *Nad Niemnem* dziś pod adresem pana Korotyńskiego i księgarni Panów wysyłam. Ponieważ znajduję się na wsi i czas jakiś jeszcze w Grodnie nieobecna będę, raczcie Szanowni Panowie należące mi rubli 600 przesłać pod adresem pana Stanisława Nahorskiego, adwokata w Grodnie, w domu własnym¹¹.

Upomina się o egzemplarze autorskie albo też kupuje – w razie potrzeby – własne egzemplarze. Firma Gebethner i Wolff wydała wiele nowel i powieści Orzeszkowej, jak *Anastazję, Argonautów, Chwilę, Czycieli potęgi, Iskry, Jędzę, Melancholików, Mirtalę, Na dnie sumienia, Nad Niemnem, Ad Atra, Nowele i szkice, Ostatnie nowele, Pieśń przerwana, Przędę*, ale także dwa wydania zbiorowe dzieł Orzeszkowej, obejmujące kilkadziesiąt tomów, a w Bibliotece Uniwersytetów Ludowych drukowano jej nowele w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy. Nic dziwnego, że Orzeszkowa bardzo sobie ceniła współpracę z firmą Gebethner i Wolff.

W 1877 roku Orzeszkowa nawiązała stosunki z firmą wydawniczą Lewentala, który był niezwykle operatywny jako wydawca i jako właściciel czasopism: od Marrene nabył pismo „Moda” za 700 rubli, zjednał sobie za duże pieniądze Marię Konopnicką na redaktora naczelnego i zaczął wydawać „Modę” jako „Świt”. Kiedy *Pierwotnych* Orzeszkowej odrzucono w „Kłosach”, to wydrukował je w „Tygodniku Romansów i Powieści” (1879), pikanterii dodaje fakt, że był on właścicielem obu pism. Franciszek Salezy Lewental (1877–1897) wydawał tradycyjne i konserwatywne „Kłosy” i postępowy „Świt”, „Tygodnik Romansów i Powieści”, a także „Gazetę Polską”. Każde z tych pism było adresowane do innego odbiorcy, co znaczyło, że Lewental zaspokajał potrzeby każdej publiczności, pod warunkiem, że mu się to opłacało. Był atakowany za brak poglądów przez „Przegląd Tygodniowy” i „Prawdę”, ale to nie robiło na nim wrażenia. Orzeszkowej to również nie przeszkadzało, gdyż w jej przekonaniu liczyła się sama publikacja, a nie miejsce publikacji. Lewental drukował takie jej powieści, jak *Pan Graba, Na dnie sumienia, Marta, Rodzina Brochwiczków, Eli Makower, Pompalińscy, Meir Ezofowicz i Mirtala*.

W 1888 roku Lewental wystąpił do Orzeszkowej z propozycją wydrukowania wyboru jej powieści w serii „Tanie Zbiorowe Wydanie Powieści”, za które proponował bardzo godziwe honorarium.

Ostatecznie Lewental – pisze Orzeszkowa w liście do Jana Karłowicza z 24 maja 1883 roku – jest jedynym wydawcą możliwym i gdybym z nim zerwała, nie miałabym po prostu, gdzie większych moich powieści drukować. Drobiazgów każdy chce, ale obszerniejsze rzeczy albo odrzucają, albo płacić nie mogą [...]. Lewental był mi zawsze przyjazny i płacił znośnie, co najmniej rzetelnie, wtedy, gdy wielu innych po prostu nie dotrzymuje umów, na koniec on zaproponował mi teraz właśnie wydanie kompletne powieści moich [...]. Rzecz jest taka; materialnie, wydanie takie przyniesie mi od 3 do 4 tysięcy rubli, moralnie może przedstawiać tę korzyść, że ukażę światu niejako typ rozwijania się umysłu i twórczej zdolności kobiety – samouka¹².

¹¹ E. Orzeszkowa: *List do wydawców, Gebethnera i Wolffa z 16 września 1887 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*: dz. cyt., t. 1, s. 93.

¹² E. Orzeszkowa: *List do J. Karłowicza z 1 kwietnia 1883 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski. T. 3. Wrocław 1956, s. 49.

W końcu sprzedała mu 34 tomy za 3400 rubli na 25 lat. Lewental drukował wcześniej zbiorowe wydanie dzieł Kraszewskiego, które zakupił też na 25 lat, płacąc po 70 rubli za tom. Zaslugą Lewentala było wydawanie „Biblioteki najcenniejszych utworów literatury europejskiej” oraz przeprowadzanie zbiorowych tanich wydań klasyków literatury polskiej (Korzeniowski, Kraszewski, Orzeszkowa).

W 1897 roku Wawelberg – warszawski bankier i gracz giełdowy – który czasami występował wobec pisarzy w roli ich mecenasa, zaproponował Orzeszkowej masowe wydanie wyboru jej dzieł; wcześniej to samo zaproponował Sienkiewiczowi i Prusowi. Wawelberg drukował tylko tych pisarzy, którzy tolerowali istniejący stan polityczny Polski, a więc Orzeszkową, Sienkiewicza i Prusa, a nie np. T.T. Jeża, który był dla niego zbyt patriotyczny. Wawelberg chciał jednak włączyć do swojego wyboru pozycje, na które prawa miał Lewental, a których tenże nie chciał odstąpić, gdyż utrudniałoby mu to sprzedaż powieści Orzeszkowej, które miał jeszcze na składzie. Doszło zatem do konfliktu interesów, ponieważ Wawelberg nie chciał drukować wyboru jej dzieł bez *Meira Ezołowicza* i *Marty*, a te były własnością Lewentala. Orzeszkowa zatem zapytała Lewentala, czy może on zrezygnować ze swoich praw do tych powieści. Na co Lewental odpowiedział:

Odmowa ta wielką sprawiła mi przykrość, nie odmawiałem bowiem Czcigodnej Pani nigdy nic, ale tym razem nie mogłem postąpić inaczej. Tanie Wydanie Dzieł Czcigodnej Pani sprzedaje się po większej części w kompletach, w małej tylko ilości tomami pojedynczymi, kosztą zaś wydawnictwa do dziś w zupełności się nie powróciły. Nie jest to przyjemnie autorowi powiedzieć [...] że kilkanaście tysięcy rubli tkwi jeszcze w owym wydawnictwie, nie licząc zatrąkanego choćby najskromniejszego procentu od dość znacznego kapitału pierwotnego. Wypowiedzenie nagiej prawdy jest mi nad wszelki wyraz przykre [...] ale nie widzę innego sposobu wyjścia z drażliwego położenia, w jakim mnie pan Méyet postawił. Przepraszając Czcigodną Panią za treść niniejszego listu dodać jeszcze widzę się zmuszonym, że noszę się z myślą obniżenia ceny książek do ceny papieru i druku¹³.

Orzeszkowa potraktowała tę wypowiedź jako wielką obrazę i odpowiedziała stanowczo (20 maja 1897 roku):

Wydawnictwa zbiorowego powieści moich, które Pan raczył wykonać, żadnym sposobem tanim nazwać nie można. Tom mały, nie wykwinłnie wcale wydany, kosztuje rubla, kilkutomowe więc powieści kilka rubli. Nic dziwnego, że sprzedają się powoli¹⁴.

W końcu Lewental ustąpił za cenę nowych utworów Orzeszkowej, które wydrukował jako 36. tom jej powieści. A Wawelberg w końcu wydrukował swój masowy wybór, który przyniósł następujące powieści: *Nad Niemnem*, *Pieśń przerwana*, *Dwa bieguny*, *Bracia*, *Światło w ruinach*, *Meir Ezołowicz*, *Silny Samson*, *Gedala*, *Ogniwa*, *Niziny*, *Dziurdzowie*, *Cham*. Za ten wybór Orzeszkowa otrzymała znaczne honorarium, lecz mniejsze od Sienkiewicza, co ją bardzo ubodło i stało się przedmiotem jej filipiki, którą zaadresowała tylko do Leopolda Méyeta.

¹³ F. S. Lewental: *List do E. Orzeszkowej*, cyt. za: E. Jankowski: dz. cyt., s. 428.

¹⁴ E. Orzeszkowa: *List do F.S. Lewentala*, [w:] *taż: Listy zebrane*: dz. cyt., t. 1, s. 145.

Leopold Méyet był adwokatem, który miał swoją kancelarię w Warszawie i – raczej po amatorsku – uprawiał swoje pisarstwo. Z Orzeszkową znali się od 1872 roku, kiedy to wraz z całą redakcją „Niwy” przybył do hotelu prosić autorkę *Marty* o współpracę. Dla Orzeszkowej, która potrzebowała kontaktować się nieustannie z wydawcami i z cenzurą, a mieszkała przecież w Grodnie, był to współpracownik wymarzony. Nic dziwnego, że zaproponowała mu współpracę w charakterze plenipotenta, który reprezentowałby jej interesy w Warszawie. Niewiele wiemy, czy była to współpraca honorowa, czy płatna. Ale należy sądzić, że Méyet otrzymywał jakiś procent od uzyskanych honorariów. Jego obowiązki były ogromne. Ocalało 710 listów Méyeta do Orzeszkowej, a każdy list to kilka spraw.

Do obowiązków Méyeta zatem należało: załatwianie różnych spraw wydawniczych, prowadzenie rachunków dotyczących interesów Orzeszkowej, wysyłanie pieniędzy do Grodna, negocjowanie honorarium za drukowane dzieła z poszczególnymi firmami, dopilnowanie korekt, pośredniczenie pomiędzy wydawcami a pisarką, przesyłanie egzemplarzy autorskich, zlecenie pisania kopii, monitorowanie wydawców, staczanie bojów z cenzurą, ale również: prenumerowanie pism, zakupywanie książek w księgarniach i wysyłanie ich do Grodna, organizacja jubileuszu Orzeszkowej, pomaganie w organizowaniu loterii dobroczynnych, a ponadto załatwianie np. umeblowania dla gabinetu Nahorskiego – przyjaciela Orzeszkowej w Grodnie. Był nieocenionym pomocnikiem dla Orzeszkowej. Jak wysoko cenionym, nie wiemy, gdyż Orzeszkowa rozliczała się ze swoimi współpracownikami w rozmowach bezpośrednich. Korespondencja z Méyetem ma właściwie charakter służbowy mimo używanej retoryki:

Proszę Cię Najlepszy Przyjacielu, abyś od Pana Lewentala otrzymał i mnie przesłał honorarium, które, jak mi się zdaje, wynosić będzie 100 rubli, bo chyba nie ma mniej jak 10 arkuszy druku¹⁵,

albo:

Mój Drogi i Najlepszy Przyjacielu, Dziś (10.03.1888) wysłałam pod adresem Twoim *Chama*. Racz powieść tę oddać redakcji „Kurieru Warszawskiego” w zamian 600 rubli. Tom jest gruby, taniej go nie oddam¹⁶.

To właśnie Méyet prowadził negocjacje w 1883 roku w sprawie zbiorowego wydania powieści i nowel Orzeszkowej przez Lewentala (70 rubli za tom). Píše zatem do Orzeszkowej (13 kwietnia 1883 roku):

Lewental zaproponował mi pierwszy, że pragnie wydać zbiorowe wydanie opowieści i nowel *Kochanej Pani*, ofiarowując 70 rb. za tom. Taką samą cenę ofiarował i kupił od Kraszewskiego, zbiorowe wydanie powieści na przeciąg 25 lat¹⁷.

Edycja dzieł Orzeszkowej zbiegła się z edycją dzieł Sienkiewicza, które były lepiej płacone, co bardzo ją ubodło:

¹⁵ E. Orzeszkowa: *List do L. Méyeta z 26 czerwca 1897 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*: dz. cyt., t. 2, s. 128.

¹⁶ E. Orzeszkowa: *List do L. Méyeta z 10 marca 1883 r.*, [w:] *tamże*, s. 37.

¹⁷ L. Méyet: *List do E. Orzeszkowej*, cyt. za: E. Jankowski: dz. cyt., s. 239.

Różnicy zresztą w wynagradzaniu jego pracy i mojej nie dziwię się wcale, bo istotnie i mnie i zresztą nas wszystkich powieściopisarzy przynosi on wiele talentem, jego siłą i barwnością. Tylko może różnica jest trochę za duża. Czytając osłupiającą wiadomość o owych 8 tys. rubli za *Ogniem i mieczem* mimo woli pomyślałam sobie, że za swojego *Mirtalę* wziąć nie mogłam nawet 800, więc 10 części tego. Czyżbym nie miała istotnie ani 10 części wartości utworu p.t. *Ogniem i mieczem*¹⁸.

Do niepisanych obowiązków Méyeta należało także wyprowadzanie Orzeszkowej z depresji. Jakby chcąc ją pocieszyć, opisuje on w liście z 23 listopada 1886 roku, w jaki sposób negocjował z Gebethnerem i Wolffem o honorarium za *Nad Niemnem*:

Panowie ci bardzo są skąpi i bardzo targować się lubią, gdybym przeto od razu zażądał 2000 rs., ofiarowaliby mi 1000. Więc wprost od siebie zażądałem 3000 rs. Cyfra zbyt wysoka, ale miała ten skutek, że po kilkugodzinnych targach zaproponowali mi po rs. 600 za tom, czyli rs. 1800 za całą trzypięciotomową powieść z prawem odbitki jednego wydania 1000 egzemplarzy. Zapewniał mnie i, że to jest najwyższa cyfra, jaką zaofiarować mogą [...], gdyż „Tygodnik Ilustrowany” jest tak kosztownym wydawnictwem, że zaledwie wyjść mogą na swoim. Jeżeli idzie o moje zdanie osobiste w tym przedmiocie, to wyznam, Droga Przyjaciółko, że pracę Twą na pieniądze obliczam wyżej, o bardzo wyżej. Sienkiewiczowi płacono więcej, lecz jest on wyjątkowo protegowany przez najbogatsze w kraju stronnictwo stańczyków i na honoraria przez niego otrzymane składają się zwykle cztery pisma i wydawnictwa („Słowo”, „Czas”, „Kurier Poznański”, i drukarz „Słowa” za pierwszą odbitkę). Rs 600 za tom, zatem jest to mniej więcej cena, jaką otrzymaliśmy za *Mirtalę* i *Dziurdziów*, tu zaś trzeba wziąć na uwagę, tę okoliczność, że powieść kilkutomowa płaci się taniej niż jednotomowa. Tomy powieści nowej może nie będą tak obszerne jak *Mirtala* lub *Dziurdziowie*, jeżeli więc cena rs 600 za tom niezbyt świetna (a jest nią ona dla wydawców „Tygodnika”), to w każdym razie rubli 1800 jest honorarium bardzo przyzwoitym, o którym nie wiem, czy prócz Sienkiewicza, jakikolwiek pisarz w Polsce pochwalić się może. Zresztą pozostawiam rzecz tę Twemu uznaniu, czy upierać się przy rs 2000, czy też zgodzić się na proponowaną sumę? I oczekiwać będę pod tym względem rychłej odpowiedzi, o którą też proszą wydawcy „Tygodnika”. Powieść drukować rozpoczną w numerze noworocznym, a honorarium zapłacą za każdy tom z góry¹⁹.

Od stycznia do grudnia 1887 roku trwało drukowanie *Nad Niemnem* w „Tygodniku Ilustrowanym”, a w roku następnym ukazało się pierwsze wydanie książkowe. Czytelnicy czekali z niecierpliwością na kolejne numery. W 1887 roku opublikowano także *Lalkę* Prusa oraz *Pana Wołodyjowskiego* Sienkiewicza.

Méyet prowadził również negocjacje z Wawelbergiem w sprawie honorarium za zbiorowe wydanie dzieł przez Wawelberga, o czym świadczy list Orzeszkowej z 14 października 1897 roku z poleceniami dla niego:

Co do honorarium, to bardzo naturalne, że nie mogę otrzymać za cztery tomy, ile Sienkiewicz otrzymał za sześć. Nie mogę nawet zapewne otrzymać takiej sumy, jaką on otrzymał za cztery. Ale o ile pisma moje muszą być tańsze niż pisma Sienkiewicza, alboż mogę sama o tym sądzić? Prosiłam pana Wawelberga, aby sam cyfrę oznaczył, bo rzeczy tych stokroć świadomszy jest ode mnie, a w to, że nie zechce czynić mi

¹⁸ E. Orzeszkowa: *List do L. Méyeta*, cyt. za: tamże, s. 246.

¹⁹ L. Méyet: *List do E. Orzeszkowej z 23 listopada 1886 r.*, cyt. za: tamże, s. 300.

żadnej ujmę i niesłuszności, mam wiarę silną i dobrze uzasadnioną. Jeżeli jednak żądacie, żebym powiedziała co o tym myślę, to powiem. Sienkiewicza tom wypada po 2500 rubli czyli 4 stanowiłoby 10000. Może ja za swoje mogę wziąć 8000. Prawda, że jestem mniej popularna, ale są jednak liczne grupy społeczne, które mię czytają: Żydzi, kobiety, młodzież. Prawda też, że pan Lewental... No, słowem cyfra, którą wymieniłam nie jest warunkiem *sine qua non*, ale propozycją, którą racz pan Wawelbergowi zakomunikować, a on niech uczyni z tym, co słuszne i potrzebne²⁰.

W rezultacie otrzymała 5 tys. rubli.

W tej sprawie pisze Méyet (22 października 1897 roku):

Pośpieszam z zawiadomieniem, że interes z p. Waw[elbergiem] załatwiony. Gdy była mowa o honorarium wyłożył mi zasady swojej kalkulacji wydawniczej i na czym opiera obecnie możliwość wydania tylko 10000 egzemplarzy. Zapropował mi też tak samo jak Sienkiewiczowi po 50 kopiejek za egzemplarz, czyli 5000 za 10000 egzemplarzy. Nadto przeznaczą dla Ciebie, droga Przyjaciółko, wszelki zysk, jaki by się okazał z owego pierwszego nakładu i z następnego, gdyby się pierwszy dziesiąty tysięcy wyczerpał. W tych dniach sam napisze i pieniądze prześle, chociaż do wydawnictwa przystąpi dopiero w roku przyszłym. Obecnie się oblicza zawartość tych rzeczy, aby wiedzieć, czy będą 3 czy 4 tomy²¹.

Istotną rolę w życiu Orzeszkowej – podobnie jak innych pisarzy – odgrywała recepcja jej dzieł przez społeczeństwo, co wyrażało się w oficjalnych wyrazach uznania, jakimi między innymi były jubileusze. Orzeszkowa miała dwa jubileusze, pierwszy z okazji 25-lecia pracy twórczej w 1891 roku, a drugi z okazji 40-lecia pracy twórczej. Sprzedaż książek w roku jubileuszowym przynosi jej 7 tys. rubli, co pozwala zwiększyć posiadany kapitał z 23 tys. rubli do 30 tys. rubli (Wawelberg drukował *Bene nati* w pięknej oprawie typograficznej i zapłacił pisarce 1500 rubli). Jubileusz zwiększa popularność pisarza, ale jubileusz to praca zbiorowa, trzeba go zorganizować, co oznacza np. specjalne numery pism poświęcone wyłącznie pisarce, depesze, gratulacje, wydawnictwa pamiątkowe, adresy pisarzy, rauty, drukowanie jubileuszowych dzieł. W tym czasie była moda na jubileusze. Organizatorką jubileuszu Orzeszkowej w 1906 roku z okazji 40-lecia jej pracy była Maria Konopnicka. Rok jubileuszowy trwał 3 lata. Do Grodna pojechała specjalna delegacja. Wydział krajowy we Lwowie przyznał Orzeszkowej 2000 koron za powieści i działalność literacką. Otrzymała też wiele dyplomów i podarków, a także skrzynię ozdobną, którą przywiozła do Grodna delegacja na czele z Reymontem. W Komitecie organizacyjnym było wiele dobrych nazwisk, punktem kulminacyjnym uroczystości miał być ogólnopolski zjazd kobiet.

Promocję pisarzowi zapewniają także nagrody. Orzeszkowa otrzymała wiele nagród, ale marzyła o Nagrodzie Nobla. Dlatego też zdecydowała się konkurować o nią z samym Sienkiewiczem, w czym pomagała jej przyjaciółka i uczennica Jadwiga Sawicka-Ostojka, która prosiła Marię Skłodowską-Curie, profesorów Chrzanowskiego i Kallenbacha o wsparcie jej kandydatury. Ale i sama Orzeszkowa aranżowała i organizowała kampanię, przygotowując materiały bibliograficzne, pisząc listy do różnych znakomitości, prosząc

²⁰ E. Orzeszkowa: *List do L. Méyeta z 14 października 1897 r.*, [w:] *taż: Listy zebrane*: dz. cyt., t. 2, s. 144.

²¹ L. Méyet: *List do E. Orzeszkowej z 22 października 1897 r.*, cyt. za: E. Jankowski: dz. cyt., s. 430.

ich o referencje oraz protekcję, w Szwecji kształtowała opinię o sobie za pośrednictwem swojej tłumaczki Ellen Wester. Zainteresowanie kandydaturą Orzeszkowej w Szwecji starał się obudzić także Stanisław Posner za pośrednictwem korespondenta paryskiego „Ogniwa” i jego żony Marii Jakubowskiej – działaczki międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Starania trwały od 1904 roku i skończyły się – jak wiadomo – niepowodzeniem, co jednak nie zniechęciło Orzeszkowej. Do kolejnej nagrody również startowała, lecz przegrała z pisarką szwedzką Selmą Lagerlöf. Może by tę wymarzoną nagrodę otrzymała, ale uporczywe starania przerwała śmierć w 1910 roku.

Analizując listy Orzeszkowej do Sikorskiego, Lewentala, Gebethnera i Wolffa oraz Méyeta i Wawelberga, trzeba powiedzieć, że Orzeszkowa bardzo sprawnie poruszała się na warszawskim rynku wydawniczym. Uprawiała jak najwyraźniej pisarstwo profesjonalne, ale na najwyższym poziomie. Proponowała wprawdzie utwory, które mieściły się w paradygmacie ideologicznym cesarstwa rosyjskiego, ale podejmowała także problematykę ważną dla społeczeństwa polskiego, jak: ciemnota chłopska (*Dziurdziowie*), ciemnota żydowska (*Meir Ezołowicz*), edukacja kobiet z dobrych domów (*Marta*), kult pracy (*Nad Niemnem*). Równoległe z działalnością pisarską prowadziła działalność społeczną: organizowała pomoc dla spalonego Grodna, prowadziła lekcje literatury polskiej u siebie w domu, w którym miała także wypożyczalnię książki polskiej, wysyłała na własny koszt zdolną młodzież na studia, albo uzyskiwała dla niej stypendia. Pod koniec życia pisze w liście do swojej przyjaciółki L. Kotarbińskiej (17 listopada 1909 roku):

Coraz mi trudniej pisać z przyczyn różnych, 1-o: Wypisałam się ogromnie – 43 lata i przeszło 80 tomów, pomysłów. Jakich tematów, jakich dusz, jakich spraw nie dotykałam, a do już dotykanych mój ustrój pisarski powracać nie może²².

Celem tego artykułu jest charakterystyka relacji pisarz i wydawca w początkach kształtowania się rynku wydawniczego w Polsce na przykładzie relacji Orzeszkowej z jej wydawcami. Ale przy okazji ujawnia się stosunek samej Orzeszkowej do pieniądza. Nie udawała, że go lekceważy, ale ciężko na niego pracowała. Odziedziczyła po Nahorskim – swoim mężu – kapitał 30 tys. rubli, co spowodowało, że umierając miała już 60 tys. rubli. Ale nie gromadzenie pieniędzy było celem jej życia, ale pomnażanie majątku po to, aby służyć społeczeństwu. Umiera w 1910 roku jako osoba zamożna.

BIBLIOGRAFIA

Jankowski E.: *Eliza Orzeszkowa*. Warszawa 1980.

Jankowski E.: *Razem czy „poosobno”?* (Konopnicka – Orzeszkowa), [w:] *Konopnicka i współczesny jej świat literacki. Szkice historycznoliterackie*. Red. J. Leo. Warszawa 1969.

Kulczycka-Saloni J., Nofer-Ladyka A.: *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu*. Warszawa 1968.

Orzeszkowa E.: *Listy zebrane*. Oprac. E. Jankowski. T. 1–7. Wrocław–Warszawa–Kraków 1954–1971.

²² E. Orzeszkowa: *List do L. Kotarbińskiej z 17 listopada 1909 r.*, [w:] *Listy zebrane*: dz. cyt., t. 7, s. 126.

Orzeszkowa E.: *Pisma krytycznoliterackie*. Zebr. i oprac. E. Jankowski. Wrocław 1959.

Pauszer-Klonowska G.: *Światło nad Niemnem*. Warszawa 1961.

Pauszer-Klonowska G.: *Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi*. Lublin 1978.